

Sherwood R-807

Amerykański Sherwood wprowadził na rynek budżetowy amplituner o dużych możliwościach!

Marka Sherwood jest znana z produkcji solidnych urządzeń o oldskoolowym wyglądzie – zupełnie jakby ich designerzy utkwili na dobre w końcu lat 90. ubiegłego wieku. Prostolinijne fronty z bezpretensjonalną bryłą i brak wymyślnych kształtów to cechy szczególne niemal wszystkich produkowanych przez Sherwooda urządzeń. Jednym z niewielu odstępstw od tej reguły okazał się testowany przeze mnie kilka lat temu system stereo pochodzący

z serii Newcastle, o wręcz nowatorskim (jak na tę markę) projekcie. Zarówno odtwarzacz CD-772, jak i dwukanałowy amplituner RX-772 do tej pory robią spore wrażenie przepiękną i oryginalną stylistyką. Reszta urządzeń w katalogu, łącznie ze wszystkimi amplitunerami kina domowego, swym wyglądem nie wzbudza u mnie aż takich emocji, choć prosta bryła, ergonomia i funkcjonalność to przecież elementy mogące przypaść do gustu wielu użytkowników. Od jakiegoś

czasu widać jednak pewne zmiany w linii wzorniczej nowych produktów Sherwooda. Nie są one rewolucyjne, ale zauważalne, a najnowszy amplituner sieciowy, model R-807, który trafił do naszych testów, jest tego przykładem. Prezentuje się on zdecydowanie lepiej niż większość wcześniejszych produktów marki Sherwood, a jego linia wzornicza, choć nadal ascetyczna, zawiera w sobie nutę nowoczesności. Dostępna jest tylko jedna wersja kolorystyczna (czarna), ale za to



wyposażenie R-807 robi duże wrażenie zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę jego atrakcyjną cenę. Amplituner ma nie tylko wbudowany moduł Wi-Fi, który po przeprowadzeniu kilku ustawień w menu jest gotowy do pracy, ale dysponuje również wieloma innymi funkcjami, o których konkurencyjne urządzenia w podobnej cenie mogą jedynie pomarzyć. Ponadto amerykański producent znany jest z tego, że zawsze na pierwszym miejscu stawia jakość brzmienia.

Skromny? Nie do końca!

R-807 prezentuje się jak zawodnik wagi lekkiej i wyglądem nie wyróżnia się szczególnie na tle podobnych urządzeń. Jednak przy bliższych oględzinach sporo zyskuje, zwłaszcza jeśli spojrzysz się na jego bogato wyposażony panel tylny. Znajdziemy tam między innymi pięć wejść HDMI oraz jedno wyjście, gniazdo LAN służące dołączenia amplitunera z domową siecią

za pomocą kabla oraz siedem terminali wyjściowych do podłączenia kolumn, gdzie w momencie korzystania z trybu 5.1 końcówki mocy obsługujące zwykłe kanały tylne surround lub dodatkowe przednie można przełączyć w tryb obsługi drugiej strefy lub bi-amping, czego nie ma nawet recenzowany w tym numerze japoński amplituner Onkyo TX-NR525 dostępny w wyższej cenie.

Wewnętrzna konstrukcja jest bardzo solidna – producent wyraźnie położył nacisk na układ zasilający, a także wyizolował na poszczególnych płytach takie moduły, jak ten obsługujący końcówki mocy oraz te pracujące na sygnale audio i video. Poza tym Sherwood R-807 jako jedyny w tej kategorii cenowej stosuje technologię Wi-Fi Direct, dzięki czemu amplituner może łączyć się bezpośrednio na przykład ze smartfonem lub laptopem w podobny sposób, jak przy użyciu technologii Bluetooth, ale bez jej wad, a więc tak ograniczonego zasięgu. Dostępna jest darmowa aplikacja dla tabletów i smartfonów, zarówno tych działających pod iOS-em, jak i Androidem, umożliwiająca sterowanie amplitunerką za pośrednictwem urządzeń mobilnych. Sherwood R-807 został również udoskonolony pod kątem obsługi, zwłaszcza menu głównego. Jeszcze nie tak dawno testowany przeze mnie amplituner Sherwood RD-705i, mimo że droższy od R-807, nie posiadał menu ekranowego. Teraz dzięki temu rozwiązaniu mamy pełny wgląd we wszystkie funkcje amplitunera i w każdej chwili można w nie ręcznie zaingerować, nawet jeśli skorzysta się z układu automatycznej kalibracji. Miłym zaskoczeniem okazała się plansza służąca do wyboru trybu pracy wbudowanego odbiornika Wi-Fi – menu graficzne jest nie tylko wyświetlane w rozdzielczości HD, ale też prezentuje się bardzo atrakcyjnie!

Prosty w obsłudze

Konfiguracja R-807 nie sprawiła mi najmniejszego problemu. Amplituner można szybko dostosować do własnych potrzeb i dosłownie po kilku minutach od uruchomienia cieszyć się jego brzmieniem. Pilota zdalnego sterowania obsługuje się wręcz intuicyjnie, a menu ekranowe zorganizowano tak, że odnalezienie interesujących funkcji zajmuje niewiele czasu. Jeśli chodzi o ustawienia wielkości kolumn, to Sherwood zrezygnował z typowej opcji wyboru Large lub Small, kolumny albo są, albo się je wyłącza, kiedy chcemy, żeby końcówki mocy ich nie obsługiwały. Natomiast dolny zakres pasma przeniesienia reguluje się ręcznie, w przypadku pełnowymiarowych kolumn tylnych oraz centralnej opłaca się tę wartość ustawić jak najniżej, bo wtedy integracja

z aktywnym subwooferem będzie znacznie lepsza. 80Hz jest najwyższą wartością graniczną, ale jeśli dysponujecie kolumnami obsługującymi kanał centralny i tylne, zdolnymi pracować przy znacznie niższych częstotliwościach, to polecam ustawić wartości odcięcia jeszcze niżej – aktywny subwoofer i tak przejmie pewien zakres pasma akustycznego, a końcówki mocy zastosowane w R-807 są na tyle elastyczne, że spokojnie mogą napędzać kolumny przy niskich wartościach podziału bez utraty szybkości reakcji na zmieniający się rytm.

Co do Wi-Fi Direct, to podczas współpracy ze smartfonem nie było żadnych problemów i mogłem przesyłać do amplitunera nie tylko muzykę, ale również wcześniej nagrany materiał filmowy. Daje to szerokie pole manewru, bo użytkownik nie musi wykorzystywać routera Wi-Fi, a obydwa urządzenia, a więc amplituner i smartfon, łączą się z sobą bezpośrednio, tak jak w przypadku technologii Bluetooth.

Niczym dyrygent

Sherwood R-807 charakterem brzmienia przypomina mi konstrukcję innego znanego amerykańskiego producenta, a mianowicie Harmana/Kardona. Podczas projekcji milenijnego koncertu Mike'a Oldfielda w Berlinie dźwięk wydobywający się z kolumn charakteryzował się szybkim i zwartym basem oraz czytelną przestrzenią. Sherwood ma w sobie to coś, co często określałem w przypadku elektroniki Harmana/Kardona jako gęsty i dobrze dociążony zakres średnich tonów. Nie ma tu dysproporcji w masie basu względem wysokich tonów, ponieważ miejsce między nimi ładnie wypełniała soczysta brzmiąca średnica. Poza tym Sherwood, jak na budżetową konstrukcję, jest zaskakująco dobrze wyrównany tonalnie, bo wysokie tony nie wybijają się nadmiernie, tworząc wraz ze średnicą homogeniczny obraz dźwiękowy.

Model R-807 jest tani, więc podobnie jak w przypadku innych konstrukcji budżetowych, producent musiał pójść na pewne kompromisy w kwestii brzmienia. Mimo to Sherwood R-807 na tle konkurencji wypada nadzwyczaj dobrze. Ma wprawdzie tendencję do przesadnej interpretacji pewnych zdarzeń – chodzi mi przede wszystkim o nazbyt szarmanckie obchodzenie się z brzmieniem instrumentów akustycznych, bo ich charakter nie został zaprezentowany do końca wiernie – na przykład gitara Mike'a Oldfielda okazała się brzmieć zbyt jaskrawo i nie tak naturalnie pod kątem barwy, jak podczas odsłuchów przy użyciu amplitunera z wyższej półki cenowej. Trudno to jednak uznać za wadę, bo z założenia nie jest to

WIZYTÓWKA

Produkt:

Budżetowy wielokanałowy amplituner 5.1 kina domowego

Pozycja:

Najlepiej wyposażony amplituner wśród tanich konstrukcji w katalogu tego amerykańskiego producenta

Konkurenci:

Onkyo TX-NR414
Pioneer VSX-827

HOME CINEMA
Choice

Najlepszy Zakup





sprzęt audiofilski, za to jak ryba w wodzie czuje się w repertuarze filmowym. Sherwood ma w sobie coś! On po prostu lubuje się w odtwarzaniu ścieżek filmowych i dopiero wtedy ma szansę w pełni rozwinąć skrzydła, prezentując bardziej dosadne brzmienie, oparte na swobodnym przekazie efektów specjalnych. W filmie „Specjalista” z Sylvestrem Stallone’em pełne napięcia i akcji sceny z wybuchami odsłoniły prawdziwe oblicze R-807 – próby z odtwarzaniem pirotechnicznych eksplozji przeprowadziłem w dwóch trybach – z włączonym aktywnym subwooferem oraz bez niego, ale za to z pełnym pasmem basu przenoszonym na przednie kolumny podłogowe Quadral Ascent 90. Efekt był taki, że w pomieszczeniu o powierzchni 20 metrów kwadratowych w tym pierwszym wypadku nie mogłem narzekać

na brak dynamiki czy basu, zwłaszcza tego najniższego, powodującego wręcz wibracje fotela. Natomiast w drugiej kombinacji z wyłączonym subwooferem zaskoczyła mnie potęgą brzmienia i jego kontrola oraz szybkość. Czasem jest tak, że do pomieszczeń o średniej wielkości warto pokusić się o nieco droższe kolumny przednie, rezygnując tym samym z zakupu aktywnego subwoofera. Efekt może okazać się lepszy, bo niskie tony znacznie zyskują nie tylko na spójności przekazu, ale też na szybkości reakcji. Zwykle tani aktywny subwoofer nie radzi sobie z odtwarzaniem tak karkołomnych scen akcji. A zatem dysponując tak wydajnym amplitunerem w basie, jak testowany Sherwood, wystarczy połączyć go z dużymi kolumnami podłogowymi bez konieczności stosowania aktywnego suba. W ostatecznym rozrachunku takie rozwiązanie może okazać się dobrym pomysłem.

piękną szatą graficzną, godną drogiej urzędzeń. Jednak to, co najważniejsze, a więc brzmienie, pozostało bez zmian – Amerykanie zawsze produkowali dobrze brzmiącą elektronikę, o czym mogłem się przekonać, odsłuchując już 10 lat temu wzmacniacze stereofoniczne. Mając styczność z elektroniką marki Sherwood na przestrzeni ostatnich kilku lat, zauważyłem, że jakość dźwięku dla Amerykanów wciąż jest priorytetem, mimo że od strony projektowej urządzenia te nie prezentowały się zbyt atrakcyjnie. W ostatnim czasie coś jednak drgnęło, bo kiedy na rynku ukazał się piękny stylistycznie zestaw stereo serii Newcastle, pomyślałem sobie, że to sygnał do nowego i lepszego wzornictwa poszczególnych komponentów tego producenta. Nowy amplituner może nie rzuca na kolana swoim wyglądem tak, jak wspomniany system stereo, ale wnosi powiew świeżości w odniesieniu do stylistyki wcześniej wytwarzanych urządzeń. Warto jeszcze podkreślić, że Sherwood sporą uwagę przykładła do nowinek technicznych, stając się tym samym producentem nadążającym z duchem czasu. **Arkadiusz Ogródnik**

Dane techniczne

Dolby Digital: Dolby TrueHD, Dolby Digital Plus, Dolby Digital EX, Dolby Prologi IIz
 DTS: DTS-HD Master Audio, DTS-HD High-Resolution Audio, DTS-ES, DTS 96/24, DTS Neo 6,
 Wejścia AV: 2 Composite
 Wejścia audio: 5 wejść stereo
 Pętla magnetofonowa: 1 wejście / 1 wyjście
 Wyjście monitora AV: 1 wyjście Composite
 Wyjścia/wejścia HDMI: 1 wyjście, 5 wejść 1.4a (3D)
 Wyjście subwoofera: 1 wyjście
 Cyfrowe wejścia audio: 1 optyczne, 1 elektryczne
 Wyjścia głośnikowe: 4mm zaciski 7 kanałów (w tym możliwość obsługi Zone 2)
 Słuchawki: 1 wyjście na panelu czołowym
 Wzmocnienie: 7x75W
 Tuner: AM/FM z RDS-em
 Wymiary: 435(s)x125(w)x33(g) mm
 Waga: 10,4 kg
 Dodatkowe funkcje: Przetworniki C/A 192kHz/24bit dla każdego kanału; dwustrefowy Multi-Room; system automatycznej kalibracji akustyki pomieszczenia; obsługa drugiej strefy poprzez skierowanie sygnału stereo do niezależnego wzmacniacza; wbudowany moduł Wi-Fi Direct; certyfikat DLNA, USB na przednim panelu, darmowa aplikacja Sherwood dla iOS-a i Androida.

Dobry zakup

Model R-807 technologicznie wyprzedza produkowane wcześniej przez Sherwooda amplitunery – nawet te droższe. Opcja z Wi-Fi Direct oraz możliwość napędzania kolumn stereo w drugiej strefie poprzez przełączalne końcówki mocy to niewątpliwe atuty tego amplitunera. Również pod kątem obsługi Sherwood nie nastrocza najmniejszych problemów, bo nie tylko dysponuje prostym i czytelnym menu ekranowym, ale też posiada automatyczny system kalibracji, o czym jeszcze nie tak dawno posiadacze tańszych amplitunerów mogli tylko pomarzyć. Z kolei menu dotyczące funkcji Wi-Fi Direct wygląda, jakby przeniesiono je z amplitunera kosztującego co najmniej kilka tysięcy złotych – plansza dostępna jest w rozdzielczości HD i urzeka

HCC WERDYKT

Sherwood R-807
1.499 zł

Za: Wi-Fi Direct, obsługa drugiej strefy. Brzmienie dynamiczne i z wykopem w trybie wielokanałowym. Zdyscyplinowany, ale również nisko schodzący bas. Brzmienie wyrównane tonalnie

Przeciw: Podbarwia brzmienie instrumentów podczas odsłuchu ścieżek koncertowych

Jakość: ★★★★★

Design: ★★★★★

Możliwości: ★★★★★

Ogólnie: ★★★★★